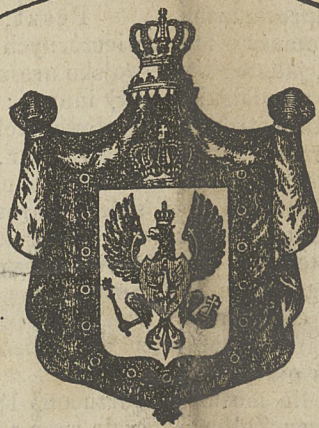


GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Do czytelników gazety.

Gazeta Wielkiego Xięstwa Poznańskiego będąc obsługiwana parowemi prassami, podaje telegraficzne wiadomości o wiele godzin przed innemi dziennikami w mieście, a o całą dobę na prowincyi.

Zwracając na to uwagę z kończącym się pierwszym kwartałem, przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi 1 Tal. 20 Sgr., dla zamiejscowych 2 Tal. — Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę codziennie z wyjątkiem niedzieli wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całej Monarchii.

Dla wygody Szanownej Publiczności tutejszej będą także: Pan **Józef Wache**, kupiec przy starym Rynku pod Nr. 73., Panowie **Krug i Fabricius**, kupcy przy Wrocławskiej ulicy Nr. 11., P. **Jakób Appel**, kupiec przy ulicy Wilhelmowskiej Nr. 9., P. **M. Graetzer**, kupiec na rogu Berlińskiej i Młyńskiej ulicy, kupiec P. **J. N. Leitgeber** na Garbarach Nr. 16., P. **F. A. Wuttke** przy Sapieżyńskim, P. **Adolf Lutz** przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 10., P. **Karol Borchardt**, kupiec na rogu Fryderykowskiej i Lipowej ulicy Nr. 19., Pan **Pajewski** na Chwaliszewie pod Nr. 95. obok apteki, PP. **Koschmann Labischin i Spółka** przy ulicy Szewskiej pod Nr. 1., P. **H. Knaster**, na rogu ulicy Strzeleckiej, Pan **Jakób Schlesinger**, na Chwaliszewie pod Nr. 73. przyjmować prenumeratę na naszą gazetę i wydawać ją będą prenumeratom po południu o godzinie 4.

Mogą także miejscowi czytelnicy zapisywać się na Król. pocztę, ale według wyższego rozporządzenia w tym przypadku opłacać muszą cenę jak zamiejscowi to jest 2 Tal.

Poznań, dnia 19. Marca 1864.

Ekspedycja Gazety W. Deckera i Spółki.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londynu, 18 Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby wyższej prosił lord Russel lorda Ellenborougha o odroczenie wniosku dotyczącego Danii. Powody dobre mam do wierzenia, że Dania przyjmie propozycją konferencyjną i przystanie na zawieszenie broni na znanych zasadach uti possidetis. Rospraw życzyć sobie nie należy przy wątpiwem teraz położeniu. Lord Ellenborough zezwala. (Wiadomo z kąd inąd, że gorąca się walka toczy pod Düplem.)

Hamburg 18 Marca. — Z Kielu donoszą telegrafem, że dziś duńskie okręty pokazały się pod Eckernförde.

Wajmar 18 Marca. — Wajmarska gazeta donosi: Dania zezwala na układy na zasadzie układów z r. 1851 i 1852. Francya obstaje za swem żądaniem, aby bundestag także został zaproszony na konferencyją.

Drezno 18. Marca. — Dresdner Journal pisze z Londynu w czwartek wieczorem, że Dania przyjmuje konferencyją bez zawieszenia broni na zasadzie układów z r. 1851 i 1852. Francya przemawia za przypuszczeniem do konferencyi bundestagu.

Hamburg 19 Marca. — Berlingske Tidende pisze pod d. 17 b. m.: zawieszenie broni na zasadzie teraźniejszego wojskowego status quo, równałoby się tylko zniweczeniu ojczyzny. Rząd jak się samo rozumie, na to pozwolić nie może.

Berlin, 19. Marca. — Naj. Pan raczył nadać b. porucznikowi Bauerdorffowi w Berlinie order orła czerwonego 4. kl., nadwornemu liwerantowi Arnoldowi tamże order kr. korony 4. klasy.

Berlin, 18 Marca. — Staatsanzeiger zamieszcza następujące wiadomości z teatru wojny: J. kr. w książę Fryderyk Karol donosi pod d. 17 b. m.: w południe uczynili Duńczykowie wycieczkę przeciw Rackebüll. Brygada Goebena odparła ją. Brygady Roedera i Cansteina i 6. batalion strzelców wzięły po świetnej bitwie Wester i Oster Düppel, które w naszym ręku pozostały. Żwawy przytem szedł ogień ze wszystkich szanców. Walka trwała aż do godziny 7. wieczorem.

Posterunki stoją na 100 kroków blisko pod szancami. Nasza strata wynosi 100 ludzi. Podpułkownik Hartmann, dowódca 60 pułku piechoty i kapitan Bosse z 55. pułku są lekko ranni. Zabraliśmy do niewoli przeszło 300 ludzi z 3., 4., 5. i 18. pułku, pomiędzy nimi jednego oficera od sztabu.

Wedle drugiej depezy nieco później nadeszłej w walce stoczonej na dniu 17. b. m. pod Düppel oprócz wymienionych oficerów zostali ciężko ranni: kapitan von der Schulenburg i kapitan von der Reck (po raz 2.) z 15., porucznik Gerhardt z 64.; lekko ranni porucznik Rantzau z 21., podporucznik Studnitz (poraz drugi) z 55. pułku. Poległ porucznik Holsche pułku landwery.

Duńczykowie bili się bardzo walecznie i ponieśli bardzo wielkie straty.

— Kapitan morski Jachmann donosi ze Swinemünde pod d. 17 b. m. wieczorem o godzinie 10:

Wkr. Mci okręty Arkona i Nymfa popłynęły ze Swinemünde do Diwenow a ztamtąd do Arkony, nie spotkawszy duńskich okrętów. O godz. 12½ postrzegłem 7 duńskich okrętów, na północ wschód od Arkony i kapitan Kuha, który z Lorelej z Tiessow zemną się połączył, doniósł mi, że okręty owe duńskie były fregaty. Dałem rozkaz kanonierkom cofnąć się ku lądowi i uderzyłem z Arkoną, Nymfą i Lorleyą w otwartym porządku na nieprzyjaciela, który tymczasem się zebrał i w dwie kolumny się ustawił. Gdy się zbliżył do nieprzyjaciela, pokazało się, że nieprzyjaciel prowadził przeciw nam okręt liniowy, dwie fregaty, dwie korwety i szoner pancerny, wszystkie te okręty były szrubowe. O godz. 2. rozpoczęły nasze okręty strzelanie, na które Duńczykowie odpowiedzieli, poczem bitwa trwała do godziny 5. i Duńczykowie ścigali Arkonę i Nimfę aż pod samą Swinemünde. Z naszej strony ponieśliśmy stratę w 5 poległych i 8 rannych, między ostatnimi ciężko raniony 1. oficer Wkr. korwety, porucznik Berger, który na początku bitwy przy moim boku ugodzonym został.

Mam zaszczyt donieść Wkr. Mci, że oficerowie i żołnierze w czasie bitwy walecznie i z zimną krwią się zachowali. Od Lorelej nie nadeszła jeszcze żadna wiadomość, wraca do Thiessow. Pierwsza dywizya statków kanonierskich tylko daleki udział w bitwie brać mogła i zapewne nie poniosła żadnych strat. Duńska eskadra miała nad naszymi pod każdym względem przewagę, ale poniosła zapewne podobne straty.

— Wszystkie wiadomości podawane nawet przez telegramy o zawieszeniu broni, okazują się w końcu płonne. Tak Russel, jako też Palmerston mają podobnie, jak telegramy Moskwy w jeneralnej korespondencyi austriackiej.

Cammin, 17 Marca. — Dziś po południu słyszeliśmy na morzu huk armat, który i w Kołobrzegu słyszano.

Flensburg, 14 Marca. — Od wczorajszego rana, jak donosi H. Börs. H., rozpoczęło się ostrzeliwanie szanców düpelskich. Duńczycy ogniem odpowiadają, ale szanice duńskie niżej leżą, jak pruskie baterie, i dla tego wielkich szkód nie zrzadzają, zwłaszcza na dosyć znacznej odległości. Prusacy strzelają 24 funtowemi granatami, a więc kula ma wagę około 64 funtów, kształt jej jest stódkowaty, wpada głęboko w okopy i zrzadka wielkie szkody w skutek wybuchu.

Jakkolwiek kilka kolumn odeszło do Düplu z amunicją, tak iż na dni i nocy 12 wystarczy, jednakowoż tego prorku znów dwie kolumny z amunicją przeszły przez Flensburg, z których jedna idzie do Jutlandyi, druga do Düppel.

Równocześnie przychodziły kolumny wozów z faszynami i koszami szancowemi z Angeln, gdzie je pleciono, tudzież z drzewem z Dannewirku. Wszystko to przeznaczone na umocnienie nowych szanców, nad którymi wciąż pracują. W ogóle z wielkiem natężeniem pracują nad sypaniem szanców, okopów zasłaniających, przekopów i nad drogami kolumnowemi, gdyż dawniejsze przez częste przewożenie i gręzki grunt stały się niepodobne do przebycia.

Królestwo Polskie.

Staatsanzeiger pisze, że przywódcy rewolucyjni po województwach ogłosili odezwy do chłopów, w których ostrzegają ich, że carskie ukazy wyzwalające włościan, są tylko podstępem do odwrócenia ich od sprawy polskiej i do skłócenia ich z innymi stanami, że te ukazy podobnie jak inne ogłoszone reformy nigdy nie będą szczerze zaprowadzone.

Tenże Staatsanzeiger z d. 18. b. m. pisze, że wiadomość o formalnym aliansie między stronnictwami akcyi tak polskimi, jakoteż węgierskimi i włoskimi potwierdza teraz Głos wolny, organ polskiej demokracji, mówiąc o obecnym położeniu spraw, że wszystkie stronnictwa powinny pracować łącznie na zasadach ogłoszonych przezeń, gdyż w wojnie powszechnej jedynie wielkich rzeczy dokazać można.

Z teatru wojny dowiadujemy się dzisiaj o czterech świeżych potyczkach. Z tych jedna została stoczona jeszcze dnia 22 lutego, lecz z powodu utrudnionych komunikacji wieść o niej dopiero teraz doszła do Wieku. Walczył dnia tego w Piórkowie rotmistrz Uragan i zmusił Moskale do odwrotu. Strata polska jest przecież dotkliwa ciężką raną dzielnego dowódcy. Padło ze strony powstańców 11, a 7 raniono. Moskale legło 18, a 11 mieli ranionych. Dz. P. o. w. donosi zaś o boju stoczonym dnia 13 Marca w okolicy Radomia, w którym wedle moskiewskiego raportu miał być oddział polski rozбитy, a dowódca Zalbach i Szemiot mieli zginąć, a ranny i wzięty w niewolę Węgier Szandor zwyczajem moskiewskim został powieszony w Wierzbniku. W Lubelskiem opodal Zamościa pod wsią Wygnańcy także walczone dnia 9 Marca. Ze strony polskiej miało poleć 7. Dalej donosi Dz. P. o. w. o zabranianiu przyborów wojennych, ukrytych w rozmaitych stronach kraju, a mianowicie w Łęczyckiem w okolicy miasta Piętka znaleźli Moskale, jak twierdzi ich organ, na folwarku Goślików do obywatela Trzaskowskiego należącym, 82 karabiny, wiele pałaszy, prochu, kul i pistoletów; w Lubelskiem we wsi Bartumichi 54 pułkożuszki i 4 funty prochu; w Hucie 160 stućców, 11 pałaszy, kosy i koziołek rakiety; w Ostrówcu 243 stućce, w lasach sosnowickich 173 karabiny. Prócz tego miały pochwytać oddziały moskiewskie tu i owdzie ochotników polskich spieszących do obóz.

Kijów. In w alida rosyjski donosi, iż Adolf Lippoman, były urzędnik sądu cywilnego w Kijowie, za udział w bandzie buntowniczej na mocy praw wojenno-polowych dnia 22 stycznia (3 lutego) skazanym został na pozbawienie czynu, szlachectwa i wszelkich praw obywatelskich, oraz zesłanie do ciężkich robót na lat 12.

Francya.

Paryż, 17 Marca. — Napoleon ma jasną politykę na periferiach świata, począwszy od Pekinu aż do Meksyku, w Europie nikt być mądrym nie może, z jego mów, not urzędowych i jego czynów. Siłownie Kladeradatsch go odmalował wyskakującego wysoko w powietrzu, gdzie go krzyki boleści niedołatują. Kongres albo wojna w d. 5 Listopada wypowiedziane jako zdanie od tronu przez Napoleona, dziś znajduje dementi w jego i jego organów postępowaniu. Dziś mu za zimno, jutro będzie za gorąco, a potem za późno. Nikt mu nie wierzy, a nawet minister spraw zagranicznych szwedzki poznał się na grze francuskiej podobnej do angielskiej i orzekł o Russlu, że tylko koniuszczyk odkrył zasłony dyplomatycznej, bo próżno w Lutym wzywał on pomocy Anglii i Francji dla Danii. Chciał dać do poznania, że ani Francya, ani Anglia gry otwartej nie prowadzą, że na ich pomoc liczyć nie można. Powiedzieć to dla tego był przymuszony, gdyż ponawiające się burze w Sztokholmie na ulicach, mogły pociągnąć za sobą straszne sceny, któreby siły szwedzkie osłabiły. Jakoż w Sztokholmie ogłoszono prawo marcyalne dla zapobieżenia dalszym rozruchom. Jaki wezmą dalszy obrót rzeczy, którzy odgadnie przy mąceniu francuzkiem i angielskiem. La France odbierając z góry natchnienia, tak się arcymądrze odzywa: konferencya nieznaczy rozwiązania trudności, ale zbadania wzajemnych żądań i ich godzenia. Jak się zdaje zawieszenie broni też w zasadzie przyjęto, co jest wielką korzyścią, bo przerywa krwi przelew. Dotąd jeszcze okonferencyi nie zostały zawiadomione urzędownie mocarstwa podpisane na protokole z r. 1852, bo naprzód potrzeba zapytać o zezwolenie na konferencye strony wojujące. Jasną jest w tej mierze depesza p. Drouyn de Lhuys. Francya nie odpięła nigdy kombinacyi pokojowych, nieudziela się trudnościami, wypowiadała swoje powątpiewania otwarcie i przyrzekała z swej strony przykładać się do wszystkich kombinacyi, któreby mogły utrzymać pokój europejski. (Sic!) Chce całości duńskiej monarchii, ale z drugiej strony pragnie okazać się nieobojętną na politykę narodową Niemiec, a pogodzenie tych uroszczeń nie jest łatwe. Z tego powodu zmuszoną jest Francya w tym sporze zachować sobie wolne pole do działania. Przyjdzie więc do pokoju na konferencyach, to Francya chętnie powita ten wypadek, a jeżeli się nie skojarzy, natenczas Francya nie będzie winną. Tak już dwa lata Francya przemawia i wątku nie zabraknie na drugie dwa lata w tym duchu.

— Dzisiejszy Memorial Diplomatique donosi: Cesarz Napoleon i arcyks. Ferdynand Maksymilian parałowali traktak meksykański. Zawiera on w sobie następujące postanowienia: Wojska francuskie będą stopniowo odwoływane. Legia cudzoziemska złożona z 6000 ochotników pozostanie w służbie meksykańskiej. Meksyk umarzać będzie dług swój Francji w 14 rocznych ratach, każda po 25 milionów franków.

Austria.

Wiedeń, 18 Marca. — Presse pisze o wiadomości podanej przez oficjalną jen. korespondencyą austriacką, o przystaniu Danii na konferencye: ile słów w tej wiadomości jen. korespondencyi, tyle nieprawdy. Ani hr. Rechberg, ani pan Bismark nie otrzymał w ciągu dnia dzisiejszego (17) żadnej wiadomości pod tym względem. Z Petersburga tylko zatelegrafowano do Wiednia dziś, iż Dania na podstawie uti possidetis nakłania się do zawieszenia broni, ale kładzie warunki odwołacza-

jące pod względem zabierania i wydawania okrętów. W tej formie podana wiadomość brzmi wcale inaczej, a nawet przeciwnie. Poselstwo pokojowe chciała mieć jeneralna korespondencya ze źródła rosyjskiego, lepiejby jen. korespondencya milczała, niż podawała wiadomość w formie oficjalnej, która jest nieprawdą.

Pesz, 16. Marca. — W skutek ponawiających się niepokoju wieczornych władze policyjne chwyciły się środków ostrożności, a dziś wojsko aresztowało z powodu zabiegów politycznych, jak twierdzi, między innymi: Pawła Almasy, Ludwika Benitzkiego, Nadeczkiego, Władysława Szelesteja, Klementina Phönixa i księgarza Sebesa.

Zadar, 12. Marca. — (Wand.) Na posiedzeniu sejmu dalmackiego w d. 10. b. m. wywiązały się rozprawy z powodu wyboru posła, królewskiego starosty obwodowego p. Alsani. Większość wydziału wniosła, aby wybór zatwierdzić; mniejszość zaś wydziału i posłowie Klačiz i Voinoviez przy ogromnych oklaskach galeryi wykazali nieprawność wyboru. Sprawozdawca większości i arcybiskup Maupas uznali nieprawność, odwoływali się jednak do chrześcijańskiej pobłażliwości i oświadczyli się za przyjęciem wyboru. Poseł Klačiz wniósł o odroczenie tej sprawy i dochodzenie ze strony rządu tego prawa przeciwnego zajściu. Wniosek ten odrzucono 18 głosami przeciw 12. Opozycja z wiceprezesem sejmu na czele wraz z mniejszością wydziału opuściła izbę. Sejm więc nie był więcej w komplecie. Dnia następnego nie było posiedzenia, bo nie przybyła opozycja. Na posiedzeniu z 12go sprawozdawca wydziału wniósł o odroczenie do wieczora w celu porozumienia się, do czego jednak nie przyszło; opozycja w wieczór nie przybyła, zatem znów nie było posiedzenia. Publiczność żywo się zajmuje tym wypadkiem stojąc po stronie opozycji.

Galicya.

Kraków, 13. Marca. Zastępy wychodztwa polskiego powiększyła temi dniami młodzież, która beczynnie trawiaąc miesiące w Krakowie i Galicyi, wiele rezonując o sprawie narodowej, uważała za odpowiednie pozostać u nas na zimowych leżach. Emigracya ta, którą odezwa przed kilku dniami wydana, potępia, na szczęście nasze zaledwie dochodzi 200 osób. Ta wspomniana garstka młodzieży, dziś rozpiera się po ulicach Dżezna, a kiedy inni samowolnie puszczały się na nowe wychodztwo, drudzy natomiast zwiększali hufce generała Bosaka, który mimo ciągłego napierania Moskwy na siły jego, sposobem partyzanckim, tu się pojawiając, tam unikając, dotychczas szczęśliwie operuje. Wiadomości, jakie odbieramy z pola walki są obecnie nader opóźnione, z powodu utrudnionych komunikacyi z kongresówką. Wjazd do granic jej tak jest utrudnionym, iż każdy przybywający na komorę rosyjską, wystawionym jest na oczekiwanie parogodzinne zezwolenia do wjazdu, które udziela generał Szachowski w Olkszcu i pułkownik Daniłow w Miechowcu.

Rząd austriacki wprowadza w Galicyi z każdym dniem nowe środki ostrożności, których zadaniem ma być zapobieżenie i wstrzymanie w raportach pp. Merkla, Summera i Englischa urojonego, a w całym kraju gotować się mającego wybuchu. Załogi galicyjskie powiększone znów byc mają dwoma półkami piechoty, a w miejsca takie, w których nigdy garnizony nie stały jako to: Nowy targ, Maków, Jordanów, Żywiec i t. p. słowem całe podgórze tatrzańskie i pogranicze węgierskie otrzymały większe lub mniejsze załogi. Fałszywy alarm rewolucyjny tak dalece przeraził władze, iż kassy powiatowe otrzymały polecenie, aby codziennie wszelkie wpływy odsyłały do kass obwodowych. Że i własność prywatna tak ścisłej kontroli poddana została, okazuje się z rozporządzenia wydanego, aby kassy depozytowe w sądach tarnowskim i rzeszowskim do Krakowa odstawione zostały, co też w ubiegłym tygodniu nastąpiło. Być może, że dzieje się to dla większego bezpieczeństwa, ale z drugiej strony u ludzi ograniczonych wzbudza, rozumie się nieuzasadnione, mniemanie, że rząd austriacki myśli już o zaborze depozytów. Przyjezdni mówią, że największe surowości panują w obwodzie rzeszowskim, gdzie naczelnikiem wojennym jest Olivier hr. Wallis pułkownik huzarów, który już dawniej dał dowody talentów policyjnych. Aczkolwiek ożeniony z Polką p. Szymanowską, antagonizm swój przeciw wszystkiemu co polskie, posuwa do ostatecznych granic.

Ubiegły tydzień nie wiele nam przyniósł rozporządzeń rozwijających przepisy stanu oblężenia. Ważniejszymi były tylko zakaz udzielony ustnie księgarzom i wszelkim handlom galanteryjnym, wystawiania na widok publiczny fotografii dowódców lub osób w powstaniu czynny udział biorących, jak niemniej udzielony dyrekcji teatru polskiego zakaz przedstawiania na scenie polskiej wszystkich sztuk, w których kostium narodowy jest nieodzownym. Ostatecznie zaś dnia wczorajszego wydał fmp. baron Bamberg przepis względem godzin, w których miejsca publiczne zamykane być mają o godzinie 10 z wyjątkiem traktierni, które do godziny 11 w nocy otwartymi być mogą.

Stan oblężenia a szczególnie bezwzględny nakaz opuszczenia miasta naszego udzielony wszystkim cudzoziemcom bardzo wyludnił miasto nasze powstają też już powszechne narzekania na brak handlu i odbytu, a jeżeli tak dalej pójdzie, kryzys handlowa jest nieochybna. Miałem sposobność mówienia z kupcami, którzy najznakomitsze u nas utrzymują sklepy, którzy mi mówili, iż obecnie przemijają dni, w których ani za grosz nie utargują. Pozwolenia do dalszego pozostania w Krakowie zaledwie trzem rodzinom dotąd udzielono. Świadczeń słabości nie zasłabiają w niczem, albowiem stan zdrowia osób zasłaniających się słabością, sprawdza na miejscu komisya mieszana składająca się z kapitana placu, komisarza policyi i lekarza wojskowego.

Sąd wojskowy już zorganizowany. Naczelnikiem sądu śledczego wojennego jest przysłany tu z Hermanstadtu major Schumann. Wszystkie procesa dawniej rozpoczęte przez sądy cywilne, kończą też sądy podpisując się jedynie »w imieniu sądu wojennego sąd krajowy w sprawach karnych« i spisując protokoły w języku niemieckim z obwinionym, a to bez względu na znajomość lub niezajomość tegoż języka. Patrole, jak da-

wniej ze znaną arbitralnością postępują, aresztują młodych jako »cucy-glerów«, siwych zaś jako »panów z Paryża.«

Wczoraj odbyło się ogłoszenie wyroku w sprawie generała Kruszewskiego i p. Erazma Skarzyńskiego o popieranie powstania obwinionych, obydwoj uznani zostali za winnych i skazani zostali na 3 miesiące więzienia. Główny zarzut, jaki czyniono jen. Kruszewskiemu, odnosił się do usiłowań odwiedzenia jen. Mierosławskiego od zamierzonej przez niego dyktatury. Obszerniejsze sprawozdanie znajdziecie w dzisiejszym Wieku.

W obecnych czasach nie wszystkie zdarzenia są przystępne dla wiadomości publicznej, a o wielu wypadkach dowiadujemy się za ledwie z urzędowych źródeł. Między innymi Gen. koresp. donosi, że przed kilku dniami zabrano na moście Podgórskim u jakiegoś pana około 80 funtów srebra wartości 4000 złr., które zebrane w Kongresówce, miało być użyte na bicie monet narodowych. Zaś Oest. Ztg z dn. wczorajszego donosi, iż w ubiegły poniedziałek na jednym obwieszczeniu mieszczącym manifest cesarski z podpisem cesarza i całego ministerium z pozostawieniem podpisów, przyklepiono drukowane wezwanie, aby wszyscy cudzoziemcy w Krakowie bawiący w 48 godzinach opuścili Kraków udając się do obozów powstańczych, gdyż inaczej karze śmierci ulegną. O wypadku tym nigdzie nie słyszałem. Cytuję jednak źródło, a tem jest pismo, które pobiera subwencją rządową.

L w ó w, 10. Marca. — Donoszą ztąd do O.-D.-P ost, że dnia wczorajszego odbyły władze jak najściślejszą rewizję wszystkich pakietów i przesyłek, leżących na składzie w dworcu kolei żelaznej w Radymnie, przyczem skonfiskowano dwie kisty z przyborami rymarskimi, nadeszłe z Wiednia.

— Lemberger Zeitung pisze: W Lutym 1864 odstawiono do c. k. dyrekcji policyi we Lwowie 850 aresztantów, z których 111 oddano sądom, 29 sądziła policya w charakterze sądu, a 710 uległo właściwym jurysdykcjom; wytransportowano na miejsce zamieszkania 72.

— W dniu 9 bm. jak donosi Wiek, umarł w dobrach swych Szczodrkowie śp. Józef Chrzanowski, przeżywszy 73 lat w ciągłej pracy dla kraju i bliźnich. Urodził się w 1791 roku, a po skończeniu nauk w uniwersytecie krakowskim, brał udział w walkach narodowych w 1809 i 1812, a następnie w powstaniu 1831 r. Po upadku powstania aresztowany przez generała Rüdigera, wkrótce uwolniony został, bez zwrotu jednak części zabranego majątku. Następnie zajęty na wsi gospodarstwem rolnem, żył jednak więcej dla drugich, niżeli dla siebie, a pełniąc czynnie obowiązki obywatela kraju, był do ostatnich dni swoich radą i pomocą całej okolicy, w której mieszkał, mianowicie dla wdów i sierót, które w nim znajdowały gorliwego obrońcę i opiekuna. Zmarły był starszym bratem generała Wojciecha Chrzanowskiego, zmarłego w Paryżu przed trzema laty.

Dania.

Kopenhaga, 15 Marca. — Wedle urzędowych wiadomości i zamieszczonych w gazecie Friderycy, nieprzyjacieli podstąpił pod Friderycy na pół mili. Z bastionu oldenburgskiego dano ognia do jednej kolumny austriackiej, która się na strzał pod Sandal zbliżyła. Nieprzyjaciel zbliżywszy się ku brzegowi morskemu, dał ognia do okrętów stojących na przystani Strib nad brzegiem fihelskim, ale bez szkody. Strzelił potem granatami do baterji pod Kongebro niedaleko Riddelfortu, ale i tu bez zrzadzenia szkody. Pułk 20 stojący na posterunkach przed Friderycią nieco ucierpiał, pierwszą kompanją odciął nieprzyjacieli i zabrał do niewoli. Żali się dla tego Riddelfarska gazeta, na zaniebdanie baterji pod Kongebro, bo gdyby były w pogotowiu, nie przypuściłyby nieprzyjaciela do brzegu, a tymczasem żołnierze z tej kompanji mogliby się uratować na czołnach. W środę nieprzyjaciel cofnął się z pod Friderycy.

Korespondent Berlingski Tidende pisze z Sonderburga pod d. 15 bm. o godzinie 3½ po południu. Nieprzyjaciel sypie na nas silny ogień z 4 baterji, granaty padają do miasta, mieszkańcy się chronią i uciekają.

Dowódca szanów dúpelskich donosi, że w d. 15 o godz. 9½ z rana do godz. 2½ po południu nieprzyjaciel z 7 baterji w Broagerlandzie rozpoczął ogień przeciw szancom na lewym skrzydle, przeciw okrętom w Venningbundzie i przeciw miastu Sonderburgowi, bez zrzadzenia atoli wielkich szkód.

Szwajcarya.

Z nad granicy francuskiej, d. 15. Marca. — Anglia zgadza się zupełnie na noty obu wielkich mocarstw. W tym duchu też Russel obrabia gabinet kopenhagski, a królowa angielska dziękuje ministrowi za jego zręczność i za instrukcją daną posłowi angielskiemu w Kopenhadze, iż gabinet angielski przejdzie na stronę mocarstw wielkich niemieckich, jeżeli król duński nieprzyjmie ich propozycyi. Jeżeli to prawda, natenczas wiadomość podana przez la France o obrabianiu gabinetu duńskiego przez Anglię i Rosyę, ma głębsze znaczenie.

Wiadomość podana przez austriacką jeneralną korespondencją, że Dania przyjęła zawieszenie broni, polegała jak pisze wrocławska gazeta, na zawiadomieniu księcia Górczakowa przesłaniem posłowi rosyjskiemu we Wiedniu, że prezes ministerstwa duńskiego Monrad przystaje na zawieszenie broni ale bez wydania zabranych okrętów. Russel z Górczakowem zagradzają wojnę.

Szwecya.

Bióro Reutersa donosi z Sztokolmu 10 b. m.: Zapewniają, że Rosya zobowiązała się wystawić 150,000 żołnierza przeciw Szwecyi, jeśliby przyszło do przymierza między Anglią i Francją.

Kronika miejscowa.

Poznań, 14. Marca. — Przed sądem przysięgłych toczyła się dnia

10. b. m. sprawa przeciw król. komisarzowi obwodowemu w Andrzypolu Schillmanowi i dwóm parobkom z Giecza w powiecie średzkim, której treść zgromadziła w sali posiedzeń nadzwyczaj liczną publiczność, a jakkolwiek obrady przeciągły się aż do późnego wieczora, uwaga słuchaczy tak była natężoną, iż nikt prawie nie opuścił miejsca przed zapadnięciem wyroku. Na ławie oskarzonych zasiedli Roch Zaleski i Józef Woźniak, parobcy z Giecza i Feliks Schillmann, który w więzieniu dotknięty kalectwem o krokwiach przybył do sali ubrany starannie, w białej krawacie i z twarzą ułożoną jak najskromniej i najpobożniej. Schillmann jest religii ewangelickiej, ma lat 52, posiada żonę i pięcioro dzieci, a w czasie 34 letniej służby rządowej pełnił nasamprzód obowiązki w sądzie pokoju w Bydgoszczy, później pracował w komisji jeneralnej w Poznaniu, dalej od roku 1840 był czynnym w Ostrzeszowie i Podgórzu, wreszcie od lat 11 jest komisarzem obwodowym w Andrzypolu.

Treść oskarżenia jest mniej więcej następująca: Dnia 22 Lipca w gościńcu zebrał, a niedostawszy żadnej jaimużny, odgrażał się, że wieś podpali podobnie jak to uczynił w pobliskim Orzeszkowie. Aresztowany mienił się być Karolem Szymańskim koszykarzem z Targowej Górki, przecież nie mógł się dostatecznie wylegitymować. Żandarm polecił miejscowemu sołtysowi, aby Szymańskiego odstawił kazał pod strażą dwóch ludzi do Andrzypola, czego się parobcy, Zaleski i Woźniak na żądanie podjęli. Uzbrojeui w kije wyruszyli zatem w drogę, popędzając przed sobą Szymańskiego, który nie okazywał wilkiej ochoty do tej przechadzki i w końcu upadł na ziemię, oświadczając, że jest chory i dalej iść nie może. W ówczas zaczęli dwaj strażnicy okładać go kijami, aż powstał i powlókł się dalej bez przestanku bity. Za wioską Bożejowo Szymański znów upadł, a gdy kije nic już nie skutkowały, położyli go Zaleski i Woźniak na dyszel, pożyczony od gospodarza Franciszka Urbaniaka, który także szedł do Andrzypola, a ponieśli go w ten sposób, że głowa i nogi Szymańskiego wisały po obu stronach dyszla, na którym tylko brzuch i piersi spoczywały. Z początku kłął Szymański na swoich oprawców, nagle przecież zamilkł, a Zaleski obawiając się, czy Szymański nareszcie nie umarł, poradził aby go rzucić na ziemię i dać mu chwilę wypoczynku. Przechodząca drogą dziewczyna Anna Knaute radziła Szymańskiemu, żeby się nie opierał i szedł dobrowolnie, na co ten odpowiedział, iż nie może, gdyż zanadto jest zbity. Pokróćce znów go zatem zawieszono przez półowę na dyszlu i wśród szturchania kijami poniesiono go do Andrzypola, gdzie go przed wsią rzucono na ziemię, Urbaniak odszedł do domu, Woźniak został na straży przy więźniu, a Zaleski udał się do komisarza z pismem od żandarma Lawrentza.

Komisarz Schillmann posłał najprzód swego pisarza Kwiatkowskiego, później zaś sam poszedł na miejsce, gdzie Szymański leżał otoczony gromadą ludzi, a odgarnawszy grubym kijem dębowym włosy z twarzy leżącego, uderzył go z całej siły, wołając »wstań psiakrew!« Nie-szczęśliwy napróżno jęczał, że wstać nie może, bo mu połamano kości, Schillmann wciąż go okładał kijem, mówiąc do Woźniaka i Zaleskiego: »Patrzcie, gdybście go tak jak ja byli okładali, z pewnością byłby szedł,« na co Zaleski odpowiedział szcycząc się, iż mu także nic nie darowali, a on sam najmniej kilkadziesiąt kijów mu wypalił. Szymański powstał i znów upadł, bezustannie bity przez komisarza, aż go nareszcie wzięli Woźniak i Zaleski pod ramiona i zaprowadzili do bióra. A chociaż tak był już słaby, że za najmniejszym popchnięciem się wywracał, przecież kazał Schillmann okuć mu prawą nogę i lewą rękę w kajdany i rozpoczął indagację w ten sposób, że dyktował protokół pisarzowi w pokoju pobocznym, a wchodząc co chwila do pierwszego pokoju gdzie leżał okuty Szymański, uderzał go pięściami po głowie i twarzy, starając się z niego wymusić odpowiedzi. Szymański umierający z bólu za ledwo tyle miał siły, by prosić słabym głosem o troszkę wody, której mu komisarz odmówił. Przecież widząc, że z ofiary swej niczego nie wydobędzie, kazał Schillmann Szymańskiemu zdjąć okowy i iść do mieszkania posługacza Stettera, gdzie w braku więzienia miał być trzymany. Gdy zaś Szymański wyjechał, że nie jest w stanie się podnieść, Schillmann rozkazał pisarzowi Kwiatkowskiemu przyprowadzić od sołtysa konia, aby go zaprządł do leżącego więźnia i w ten sposób wyostał go z izby. Kwiatkowski powrócił z doniesieniem, że sołtys nie chce dać konia. W ówczas Schillmann biegnie sam na wieś i pokrótce przyprowadza osobiście konia, każe wynosić na wpół żywego Szymańskiego do sieni, kłaść go przed progiem wystającym kilka cali nad podłogą tak, aby nogi leżały na progu, korpus i głowa w sieni, wreszcie związać powrozem nogi a drugim końcem przymocować barczyk, do którego pomaga osobiście zaprządł konia i sam go podcina, by ruszył. Szymański wywleczony z sieni przez próg na podwórze, ciągniony był jeszcze kilkanaście kroków po twardej ziemi, aż Zaleski zaczął prosić pana komisarza, by Szymańskiego dłużej nie męczył, gdyż on sam już pójdzie. Więc odprężono konia, ale męczarnia nieszczęśliwej ofiary nie skończyła się. Bo chociaż szedł jak mógł na miejsce przeznaczenia, Schillmann bez przerwy bił go kijem, zarzucał mu poprzecznie poły od surduta na głowę, aby lepiej wymierzać razy. Bił zaś tak silnie, że odzież popekała i nagie ciało odbierało uderzenia. Nawet po przybyciu do mieszkania Stettera wciąż jeszcze okładał Schillmann swą ofiarę kijem, i byłby ją zapewne żywcem zabił, gdyby kij się nie był przełamał. W ówczas rozkazał komisarz związać Szymańskiego powrozami, i zabronił żonie Stettera, aby się nie ważyła rozwiązać na noc więźnia, dopóki jej mąż nie powróci do domu z drogi, w którą się udał. To też przez całą noc ofiara leżała skępowana wśród najokropniejszej męczarni aż nad ranem przyszedł Stetter, zdjął z niego powrozy, położył na łóżku, wyniósł na świeże powietrze, i na rozkaz Schillmanna, który przybył się dowiedzieć o stanie więźnia, podał mu wody do picia i wódki. Szymański przecież nie wziął już nic do ust i coraz mniej okazywał siły, coraz słabiej jęczał, aż koło południa skonał, bez pomocy lekarskiej, bez ostatniej pomocy duchownej.

Po śmierci Szymańskiego doniósł komisarz Schillmann natychmiast

do sądu powiatowego w Srodzie, że Szymański umarł wskutek zbytniego użycia gorących napojów; komisji zaś, która zjechała do Andrzypola, celem przekonania się o rodzaju śmierci zmarłego, zeznał pod przysięgą jako świadek, iż nic nie wie, aby ktośkolwiek bił i wymyślał nad Szymańskim. Mimo to ślady widoczne na ciele zamęczonej ofiary i podejrzenie, iż rzecz cała ma się inaczej, spowodowały sąd do nakazania obdukcji lekarskiej, która nie tylko zatwierdziła, iż Szymański umarł wskutek uderzeń otrzymanych od trzech oskarżonych, ale że w ogóle każdy z razów mu wydzielonych musiał pociągać za sobą mone uszkodzenie zdrowia.

W czasie obrad oskarzeni Woźniak i Zaleski potwierdzili najzupełniej powyższy przebieg sprawy, poparty zresztą zeznaniami licznych świadków. Przeciwnie komisarz Schillmann z uporem trwał w występnym zaprzeczeniu prawdy, utrzymując, iż uderzył tylko parę razy Szymańskiego i to łaseczką cieniuteńką, którą też okazał sądowi, iż konia zaprzęgił jedynie dla postrachu i zaraz go znowu kazał odprządz, iż wreszcie nie będąc obowiązany świadczyć przeciwko sobie, prawdę zaprzysięgił przed komisją. Tymczasem fałsz zeznań komisarza Schillmanna był oczywisty. Świadczenie bowiem oświadczyli, iż kij, którym tenże uderzał Szymańskiego, był dwa razy grubszym od okazanego sądowi, a dziewczyna Anna Knaute zeznała, iż widząc nie miłosierne postępowanie komisarza, chciała liczyć razy dawane Szymańskiemu i naliczyła ich 31, później zaś nie zdołała już zdążyć w liczeniu, gdyż komisarz bił bezustannie. Wszyscy świadkowie jednogłośnie dodają, że Schillmann osobiście przeszło 200 uderzeń wydzielił Szymańskiemu.

Prokurator wniósł o uznanie wszystkich trzech oskarżonych »winnymi« poranienia Szymańskiego w sposób szkodliwy jego zdrowiu, pozostawiając przysięgłym dowolny sąd co do śmiertelności uderzeń. Obronca Schillmanna adwokat Pilet, Zaleskiego radca sprawiedliwości Giersch i Woźniaka radca sprawiedliwości Zembsch starali się nakłonić sędziów do zwolnienia oskarżonych z ciężkich zarzutów im czynionych, lub przynajmniej uznania ich tylko winnymi zwyczajnego uderzenia z przyjęciem okoliczności łagodzących. Po długich obradach sędziów przysięgłych, przeczytano wśród wielkiej ciszy następujący wyrok: iż uderzenia każdego z oskarżonych pojedynczo biorąc nie były powodem śmierci Szymańskiego; iż oskarżony komisarz obwodowy Schillmann nie jest winny krzywoprzysięstwa. Natomiast uznaje sąd przysięgłych Schillmanna winnym znacznego poranienia wśród pełnienia obowiązków swego urzędu, przeciw z przyjęciem okoliczności łagodzących; Zaleskiego winnym znacznego poranienia z przyjęciem okoliczności łagodzących; Woźniaka wreszcie winnym zwyczajnego uderzenia także z przyjęciem okoliczności łagodzących. Na obronę obydwóch ostatnich oskarżonych i to zapewne przemawiało, że Szymański z początku zaraz porwał się do noża i chciał nim Zaleskiego, który go uderzył kijem, przebić; stąd się tłumaczy nieco owa zawziętość Zaleskiego na Szymańskiego. Wskutek powyższych orzeczeń przysięgłych, sąd skazał komisarza Schillmanna na 4½ roku więzienia i pozbawienia go możności sprawowania przez takiż sam czas urzędu publicznego; Zaleskiego na 18 miesięcy więzienia, Woźniaka zaś na 100 tal. kary, lub na 1 miesiąc więzienia.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, otrzymał pan Schillmann urlop do Andrzypola dla poratowania nadwątlonego zdrowia, dokąd udał się w zeszły czwartek.

Zerków, 14 Marca. — Pół mili od naszego miasta, jak słyszę,

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (Bazar) poleca: Dwie swoje **Czytelnie polską i francuską**, zaopatrzone w najnowsze dzieła; tudzież bibliotekę polską **Turowskiego**. — Katalogi mogą być udzielone.

OBWIESZCZENIE.

Ostateczna rewizya obowiązanych do służby wojskowej z miasta **Poznania** przez departamentową komisją poborową odbywa się dnia 24 i 26 Marca b. r. w lokalu p. **Koeniga** na lewej stronie przed bramą dębińską.

Stawić się powinni:

- w czwartek dnia 24. Marca r. b.** z południa o godzinie 1ej.
 - wszyscy popisowi, których powiatowa komisya poborowa jako niezdatnych do służby w stojącym wojsku, dla rezerwy poborowej, dla pociągów lub też jako trwale niezdatnych oznaczyła;
 - uprawnieni do służby jednorocznej, których oddziały wojskowe, do których wstąpić chcieli, jako cieleśnie niezdatnych nie przyjęły;
 - żołnierze, których przed upływem czasu służbowego jako niezdatnych z wojska wypuszczono;
 - landwerzyscy meldujący się jako inwalidzi.

2. w sobotę dnia 26. Marca b. r. o godzinie 7ej z rana.

Wszyscy popisowi uznani przez powiatową komisją poborową za zdalnych do służby wojskowej. Ktoby mniemał mieć pretensyą do

uwolnienia, powinien złożyć wcześniej przedtem u Komisarza rewirowego potrzebne dowody.

Poznań, dnia 3. Marca 1864.

Król. Prezes Policyi
v. Baerensprung.

Świeże tłuste **flundry** poleca
J. Basch, obok handlu **Wachego**.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 19. Marca 1864.

Zyto (węcpiel po 25 szefli) mała zmiana. Na Marzec 28³/₈ list. 28²/₃ pien., na Marzec Kwiecień 28⁵/₈ list. 28²/₄ pien., na wiosnę 29 list. i i pien., na Kwiecień Maj 29¹/₆ list. 29¹/₆ pien., na Maj Czerwiec 30¹/₄ list. 30 pien., na Czerwiec Lipiec 31¹/₄ list. 31 pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Na Marzec 13 list. 12¹¹/₁₂ pien., na Kwiecień 13¹/₁₂ list. 13 pien., na Maj 13¹/₃ list. 13¹/₄ pien., na Czerwiec 13³/₄ list. 13²/₃ pien., na Lipiec 14¹/₁₂ list. 14 pien., na Sierpień 14¹/₃ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 18. Marca.

Pszenvca 44—56 tal.
Zyto na wiosnę 32³/₈ tal., na Maj Czerwiec 33³/₈ tal., na Czerwiec Lipiec 34³/₄ tal.
Jęczmień wielki i mały 26—32 tal.
Groch do gotowania 35—46 tal.
Groch na pastwę 35—46 tal.
Rzecz zimowy 85—86 tal.
Rzepak zimowy 83—84 tal.

zdarzył się dziś następujący smutny przypadek. Czterech żołnierzy z pułku 38 piechoty, z 2 batalionu, 7 kompanii, wraz z egzekutorem komunalnym Kasprem Majerowskim udało się do wsi Ludwinowa celem przymusowego ściągania składki na budynki dla probostwa w Żułkowie. Dłużnik, gospodarz Szczepan Wiszczuk, opierający się egzekucji, został zastrzelony ugodzony kulą jednego z żołnierzy. Pozostawia pięcioro małoletnich dzieci.

Z Odolanowskiego, 14 Marca. — Dnia 12 b. m. odbyła się rewizya w Osieku, w pomieszkaniu pp. Parczewskich. Już przeszłej soboty od godziny 3 z rana dom mieszkalny w Osieku był otoczony wojskiem pruskim, tak piechotą jak ułanami, poczem kapitan z porucznikiem w asystencji żandarmerii odbyli rewizją przeglądając najustronniejsze zakątki domowe, dopytując się zwłaszcza o pokoje górne, których światło nocne spowodowane cierpieniem dziecka złożonego chorobą już od wielu tygodni, zaniepokoiło patrolę pruską. Pytano nadto skwapliwie o pokoik, którego okna wychodzą na ogród. Rewizya nie przyniosła oczekiwanych rezultatów, a pokoik górny którego okna na ogród wychodzą, niegdyś mieszkanie oficerów pruskich w czasie zesłorocznego inkwaterunku, stał próżnym

D. P.

Gniezno, 12 Marca. — Nowy rok szkolny w tutejszym progimnazjum rozpoczyna się z dniem 7 Kwietnia. Ponieważ z otwarciem klasy drugiej okazała się potrzeba powiększenia liczby nauczycieli, przeto władza szkolna zaangażowała p. Henniga i dr. fil. Ratzę do tutejszego zakładu. Jak się przecie dowiadujemy, p. Ratzę leży niebezpiecznie chory u brata swego w Poznaniu.

Wiadomości literackie.

Londyn. — Piąty tomik pisemka księcia Dołgorukowa: »Le veridique«, zawiera: opis polskiego powstania. — Tajną instrukcję rządu rosyjskiego tyczącą się adresów. — Biografię Murawiewa. — Nekrolog Michała Bateńkowa i artykuł o krytycznym stanie rosyjskich finansów, w którym dalej idzie niż poszedł pan Wołowski, bo przepowiada nieuniknione bankructwo.

Przybyli do Poznania dnia 19. Marca.

BAZAR: Gustowski z Ostrowa, hr. Bninski z Samostrzela, Taczanowski z Szyplowa, Skórzewski z Kretkowa, Zakrzewski z Targowejgórki, Moszczeński z Wiatrowa, Rembowski z Grabkowa, Skarzyńska z Chelkowa, Radońska z Kocalkowejgórki, Borzęcki z Brzostkowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Radomski z Gniezna, Trzemzalska z Ostrowa, Joummain z Paryża, Hirschfeld, Doering i Schubert z Lipska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Geisler z Grodziska, Jüterbock z Owieczek, v. Baillod z Wrocławia, Dr. Vagedes, Steige, Erhard i Cohn z Berlina, Schaefer z Torunia, Sander z Essen, Dietrich z Hamburga,

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Groter z Mitawy, Sawicki z Rybna, Hänisch z Kargowy, Radzimska z Dziechowa, Gościmska z Młodojewa, Kubicki z Bożejewic, Lieber z Magdeburga.

HOTEL BERLINSKI: Heickerodt z Pławca, Klug z Rabowca, Lehmann z Garb, Rosenthal z Marienburga, Kunau z Wrześni, Regel z Gniezna, Janke z Labes, Feldmann z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Boening z Wrześni, v. Frankenberg z Steinau.

HOTEL PARYSKI: Friedmann z Berlina, Antoniewicz i Jarczewski z Stempuchowa, Miaskowski i Barański z Wrześni, Wolski z Gulezewka, Mittelstädt z Niepruszewa.

POD TRZEMA LLILIAMI: Gadomski z Arcugowa, Gadomski z Golimowa.

HOTEL EICHBORNA: Baldamus z Drezna, Hübler z Berlina, Cohn z Szczecina, Stahn z Pleszewa, Pätznik z Dusznik, Majewski z Bydgoszczy, Adam z Borku, Wolffsohn z Nowogomiasta, Braun z Torunia, Lasker i Aleksander z Pleszewa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Jung z Chobienic, Magazynowa ulica 15; Feilchenfeld z Frankfurtu n. O., Wodna ulica 17.

Olęj rzepiowy na Kwiecień Maj 11¹/₄—¹/₃—¹/₄ tal., na Maj Czerwiec 11³/₈ tal., na Wrzesień Paźdz. 11⁷/₈ tal.

Olęj lniany 13¹/₂ tal.

Okowita na Kwiecień Maj 14⁵/₂₄—14 tal., na Maj Czerwiec 14¹/₂—¹/₃ tal., na Czerwiec Lipiec 14⁷/₈—²/₃ tal., na Lipiec Sierpień 14⁵/₂₄ do 15 tal., na Sierpień Wrzesień 15¹/₂—¹/₃ tal., na Wrzesień Paźdz. 15⁷/₁₂—¹¹/₂₄ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 18. Marca 1864.		Sto- pa pCt.	Na pr. kurant
		papie- rami.	gotowi- zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna.	4 ¹ / ₂	—	99 ¹ / ₂
„ z roku 1859.	4 ¹ / ₂	—	105
„ z roku 1856.	4 ¹ / ₂	—	99 ¹ / ₂
„ z roku 1853.	4	—	95
Oblig. długu skarbowego	3 ¹ / ₂	—	89 ³ / ₈
dito Marchii Elektoralfnej i Nowej	3 ¹ / ₂	—	88 ³ / ₄
dito miasta Berlina.	4 ¹ / ₂	—	101 ¹ / ₈
dito „ „	3 ¹ / ₂	—	88 ³ / ₄
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 ¹ / ₂	—	88 ³ / ₄
dito dito	4	—	99 ¹ / ₂
dito Pruss Wschodnich	3 ¹ / ₂	—	—
dito Pomorskie	3 ¹ / ₂	—	88 ³ / ₄
dito dito	4 ¹ / ₄	99	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	3 ¹ / ₂	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	94
dito Szląskie	3 ¹ / ₂	—	93 ¹ / ₄
dito Pruss Zachodnich	3 ¹ / ₂	—	83 ⁷ / ₈
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	95
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacje prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	95
Louisdory	—	—	110 ¹ / ₈
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	101